№ 263. Kraków 14 Listopada — Czwartek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
WIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 13 listopada.

Zastrzegliśmy przed wczoraj, że sami niebierzemy dziennikarskiego udziału w sprawie niemieckiéj. Ograniczamy się na bezstronném sprawozdaniu i obustronném wyświecaniu kwestyi. W tym celu umieszczamy korespondencye nasze z Berlina i Wiednia. Czytelnicy osądzą sami różnice stanowiska obu naszych korespondentów a zatém i różność konsekwencyj do których dochodzą. W obu jednak wybitną jest myśl utrzymania pokoju.

Pisze nam korespondent wiedeński:

ω **Wiedeń 11 paźdz.** W chwili kiedy kwestya niemiecka zbliża się do rozwiązania, i jakem zawsze sądził, na drodze pokoju i porozumienia się między Prusami i Austryą; zdaje mi się być rzeczą potrzebniejszą i właściwszą, niż kiedykolwiek, dobrze zrozumieć i bezstronnie osądzić ten tak prosty, naturalny, dla postępu i cywilizacyi, mojem przynajmniéj zdaniem pożądany, a wszakże rozmaitym pruskim i niemieckim mianowicie dziennikom, dziwny wypadek.

Głośno i uparcie, jedne z żalem, drugie z oburzeniem wołają te dzienniki, że Prusy stracone, że ich powaga i potęga zniknęły, że się stały państwem drugiego rzędu, co mówię, że zstąpiły nawet niżéj niż w smutnéj dla nich pamięci 1805 i 1806 latach. Przesadzone to są krzyki i narzekania, równie jak przesadzonemi były nadzieje i urojenia tych, co przed dwoma laty chcieli Prusy wlać w Niemcy, lub pochłonąć Niemcy w Prusiech. Sąd zdrowy i bezstronny niepoklaskiwał tym marzeniom wtedy, i stanowczo odpiéra teraz spobratnione z niemi pod wielu względami narzekania.

Pytam w czém widzą ci co tak gorąco wielkości tego państwa pragną, jego upadek? Czy w tém że się rząd z absolutnego stał konstytucyjnym? Zysk lub strata z téj zmiany pokażą się późniéj i zależeć będą wiele od tych co téj zmiany pragnęli i o nią się dobijali. Czy w tém, że się tak świéżo przekształcony rząd nie rzucił jeszcze więcéj w politykę sympatyi ludowéj? Odpowiedź na ten zarzut dał parlament frankfurtski, który karmiony pieniędzmi pruskiemi skończył na cesarstwie, jak postrzegł że rzeczypospolitéj zbudować nie potrafi. Czy nareszcie w tém, że się Unia 26 maja dobrowolnie zawiązana, dobrowolnie rozchwiała? I to nie wielka, mojém zdaniem dla Prus strata, jeźli z przeszłości téj Unii o jéj przyszłości sądzić można. Unia z osobnym parlamentem, z osobném ministeryum, z osobnym rządem, byłaby dla Prus większym ambarasem jak cesarstwo. W cesarstwie, przypuszczając rozum i dobrą wolę ludów niemieckich, mógłby jeszcze może król pruski panować jako Cesarz, w Unii jako równy innym ją składającym książętom, padłby niezawodnie ich większości ofiarą. Cesarstwo mogłoby osłabić pruską tylko koronę, Unia skończyłaby prędzéj lub późniéj na pochłonieniu w sobie Prus samych.

Polityka Prus tak względem cesarstwa jak względem Unii, z tych właśnie a nie innych powodów, była trwożliwą, wahającą się, niepewną. Uczucia niemieckie ale jeszcze więcéj pruskie i monarchiczne króla, walczyły ciagle z sobą. Wysoki rozum tego monarchy stanął nareszcie na stronie tych ostatnich. Po odrzuceniu korony cesarskiéj, i oświadczeniu że Prusy w Unii nikogo *gwałtem* niezatrzymują, wrócił król pruski na stanowisko jakie zajmował dawniéj on i jego przodkowie, na stanowisko czysto-pruskie. Od téj chwili przystąpienie króla do organizacyi Niemiec w duchu i na zasadach traktatów stało się rzeczą jawną i niewątpliwą. Czas pokaże że ta polityka jest lepszą i bezpieczniejszą dla Prus, niżby była polityka jéj przeciwna. Chwytając się téj ostatniéj, Prusy takby skończyć mogły, jak skończył Piemont; idąc za polityką historyi i traktatów zostaną państwem przemożném i znakomitém.

Wypada tylko żałować że się Prusy téj ostatniéj polityki nie chwyciły wcześniéj w sposób otwarty, szczéry i rzetelny; że się tak długo wahały w środkach jéj ogłoszenia, że się i dziś jeszcze w niepotrzebnych pasują demonstracyach. Jestto gra wymierzona na popularność, gra dyplomatów nowéj szkoły, gra niepotrzebna i tem gorsza że kosztowna.

Lecz przypuśćmy że mobilizacya armii pochłonie kilkanaście milionów; pytam, czy pójdzie za tém upadek skarbu, kredytu, upadek państwa? Kto wié wreszcie, czy wojsko to nie będzie jeszcze użyteczném? Kto przewidzieć może wszystkie wypadki? Kto za spokojność wewnętrzną Niemiec i reszty Europy ręczyć jest w stanie?

Patrzmy teraz na stanowisko i na znaczenie polityczne Prus z punktu traktatów. Czy sądzicie że Prusy w Bundestagu mniéj będą miały teraz wpływu i powagi jak dawniéj? Czy przez sam pociąg rządu konstytucyjnego, prawie całe Niemcy nie będą w większéj od Berlina zależności jak przed 1848 rokiem? Czy małe zwłaszcza księstwa, które Prusy ramionami swemi dziś otaczają, przestaną być od ich jeograficznego nacisku zależnemi. Czy przypuszczając nawet, że Austrya odrodzona i ukonstytuowana w południowych państwach swą przewagę ustali, północne pod przewagą Prus nie zostaną? Austrya zdobyła wiele w Niemczech, to prawda, i posunąć jeszcze może swój wpływ daléj; ale i to również pewna, że niepodoła gdyby i chciała przerobić protestantów na katolików, że nie rozbroi wojska pruskiego, że nie przytłumi uczucia narodowego w szesnastu milionach ludu, że nie zmieni nareszcie kierunku rzék przy których stoją pruskie miasta, pruskie fortece i pruskie albo od Prus zależne porty. Przemysł, handel, oświata, ich wzrost i postęp: oto są podstawy i narzędzia prawdziwéj państwa siły i powagi. Prusy od lat trzydziestu wzniosły się na téj drodze świetnie i wysoko i mogą stanąć jeszcze wyżéj.

W obec tych uwag, może się mylę, ale niepojmuję i nie widzę ani upadku, ani poniżenia państwa pruskiego. Przed rokiem 1848 krzyczały pewne partye we Francyi na politykę Ludwika Filipa jako politykę zgubną, nie honorową, egoistyczną. Od dwóch lat Rzplta mści się za te obelgi, trzymając się téj saméj polityki w podniesionym nawet stopniu. Nierozumiałem tych co w Berlinie w 1848 roku na ulicach i po salonach predykowali Rzpltę, jak nie rozumiem teraz tych co popychają Prusy do wojny z Austryą; zdaje mi się tylko że to są jedni i ci sami ludzie. Prawdziwi konserwatorowie pruscy chcieli wtedy i chcą teraz monarchii, porządku i pokoju, bo czuli że w nich leżą postęp, siła, i wzrost państwa.

Rozumiałbym jeszcze wojnę w 1849 roku, kiedy Austrya walczyła w Węgrzech i we Włoszech, kiedy wojska rosyjskie stały nad Dźwiną, kiedy Francya popychana Anglią groziła interwencyą do Piemontu. Ale chcieć wojny albo radzić dziś, jest to radzić królowi pruskiemu: postawić całe swe państwo na jedną kartę. Nie ujmuję przez to wojsku pruskiemu odwagi, naczelnikom jego rozumu, rządowi sprężystości; przypuszczam nawet że republikanie pruscy i niemieccy będą potulniejsi jak byli włoscy sprzymierzeńcy Karola Alberta; ale nie mogę zapomnieć że z Austryą, któréj wojsko ma doświadczenie dwóch kampanij, idą Niemcy południowe, idą Rosya i Francya. Stara to polityka myśleć że Rosya tylko czycha na Multany i Wołoszczyznę, a Francya na Włochy; w razie wojny między Prusami i Austryą, tak dobremi będą dla Rosyi Księstwo Poznańskie i stare Prusy, jak dla Francyi prowincye Reńskie. Dołóżmy do tego koszta wojny i pytajmy czy można, czy podobna rzucać się w tak pewną i bliską przepaść?

Dodam jeszcze jedno zapytanie, czy warto? O co idzie tym co chcą wojny? O honor! Pokazałem, że wojna może honor na nieuchronny szwank narazić wrąz z siłą państwa. O zdobycze! Jakie? po najszczęśliwszéj nawet wojnie, kilka księstw, których wartość ledwie na opłatę kosztów wystarczy?

Prusy, mówiłem dawniéj i jestem ciągle tego zdania, *potrzebują zaokrąglenia, potrzebują spójni w rozrzuconych swoich prowincyach, potrzebują morza i portów.* Téj potrzebie odpowiedziały w części już były Prusy przed 1848 rokiem przez *Zollverein*, przez ruch intelligencyi, handlu i przemysłu, przez umiarkowane polityczne reformy. Pisałem gdzieindziéj przed 1848 rokiem: że do ugruntowania i rozszerzenia wpływu, jaki w Niemczech na téj drodze już Prusy miały, niepowinny z niéj schodzić; że im się zwłaszcza *Zollvereinn* trzymać i tę instytucyą pielęgnować wypada; że z niego bez nadwerężenia traktatów, przewaga polityczna normalnie się wyrodzi i gruntownie na pewnych i realnych posadach ustali. Zdania tego jestem i teraz. *Zollverein* pruski kończy się w przyszłym roku. Austrya proponuje nowy, ogólny. Gabinet pruski odsuwa tę propozycyą. Na tym punkcie stoją rzeczy ważniejsze dla Prus, jak wszystkie krzyki i projekta o honorze i podbojach.

Z wiadomości bieżących donoszę wam, że kwatera główna jenerała Legedycz była 7go w Bambergu i że korpus 40,000 zbiera się koło Melnika w Czechach. Konferencye wojskowe trwają ciągle.

9go Fulda opuszczoną została przez pruskie wojsko przez układy.

Korespondent berliński pisze nam:

† **Berlin d. 10 listopada.** Wojna przeciw Austryi! to krzyk powszechny, który w téj chwili rozlega się po całéj przestrzeni państwa pruskiego. Poniżony do ostatniego przesadzonemi pretensyami koalicyi bregencko-warszawskiéj honor militarny państwa, podniósł się jeszcze w sam czas i powołał na swą obronę wszystkie moralne i materyalne siły narodu. Naród posłuchał, a chociaż nie ma zupełnego zaufania do ludzi stojących dziś przy sterze rządu, oświadczył bez stawiania warunków, gotowość swą do boju i do ofiar, których konieczność położenia wymaga i wymagać będzie. Nie myślcie zatém, aby Prusy przystępowały do boju li z armią swoją, przeciw woli i sympatyi narodu. Uczucie honoru zbyt dotkliwie było podrażnione, aby oburzenie i żądza odwetu nie miały były przelać się w wszystkie warstwy społeczeństwa. Mała może tylko liczba teoretycznych demokratów, ciesząc się w skrytości płonną nadzieją, że wojna gabinetowa osłabi główną podporę tronu —armię, pozostaje w wyrozumowanéj obojętności, oczekując pory działania dla siebie w imieniu tak zwanego ludu. Jakby 500,000na armia, jakby landwera pierwszego i drugiego powołania, spiesząca z okrzykami radości pod krajowe chorągwie, jakby obywatelstwo ziemskie i miejskie, oświadczające gotowość wszelkich ofiar, nie liczyły się do ludu! Tak zwany lud niemieckich demokratów, na który tak mocno liczą, pozostanie podobno nieznanym *iksem* w teoretycznéj ich rachubie.

Mobilizacya wojska odbywa się z wielkim pośpiechem i w największym porządku. Zapewne trudno znaleść drugą armią w Europie, aby ją z taką łatwością, w tak ogromnéj sile, w przeciągu kilkunastu dni, z zupełnym wojskowym przyborem, postawić na stopę wojenną. Trudno wiedzieć, jaką armia ta, po większéj części z młodego i niedoświadczonego składająca się żołnierza, okaże się w boju. Przeciwko Francuzom, przeciwko Rossyanom czułaby zapewne pewną trwogę, paraliżującą moralną jéj siłę. Ale sądzą wszyscy, że przeciwko armii austryackiéj bić się będzie z odwagą. Jest to punkt honoru nabyty w dziedzictwie po Fryderyku II, dziś wszystkiemi organami prasy przelany w jéj szeregi.

Pomimo tylu i tak wyraźnych symptomatów niezbędnéj wojny, utrzymuje się przecież ciągle nadzieja pokoju. Stan rzeczy taki jak obecny, rodzi w obu kierunkach tysiączne pogłoski. Przytaczam z nich niektóre: Gabinet londyński przesłać miał gabinetom francuskiemu i rossyjskiemu notę z tém oświadczeniem, że *Anglia żadnemu państwu zagranicznemu nie dozwoli wmieszać się do sprawy niemieckiéj*, która to nota miała być także tutejszemu i wiedeńskiemu gabinetowi komunikowaną. Persigny zaniósł podobno do tutejszego gabinetu żądanie; aby wszystkim poddanym pruskim będącym w armii holsztyńskiéj dano rozkaz wystąpienia z niéj, na co jak twierdzą, odmowną otrzymał odpowiedź. Wszakże rozumie się samo przez się, że skoro całą landwerę pruską powołano do broni, należący do niéj a obecnie służący w Holsztynie żołnierze, wrócić muszą dobrowolnie do kraju. Zresztą dzisiejszym rozkazem królewskim wezwani są wszyscy bez wyjątku *landwerzyści*, znajdujący się obecnie za granicą, do powrotu najpóźniéj do 15 grudnia. Politycznie skompromitowanym, jeźli powrócą, obiecane jest zupełne przebaczenie. Ponieważ w Prusiech niemal każdy służyć wojskowo musi, rozkaz powyższy jest pewnym rodzajem amnestyi dla politycznych wychodźców.

Pomiędzy Hanowerem i Prusami zawartą została konwencya, którą oba te państwa zobowiązują się niedopuścić przez swe kraje przejścia wojskom egzekucyjnym do Holsztynu. Wiadomość tę ważną podają za prawdziwą. W obecném położeniu byłoby zaiste koncessyą szczególną, gdyby Prusy na takowe przejście przystały. Wojsko austryackie mające egzekucyą tę wykonać, znajduje się już na granicy Księstwa Saksen-Koburg. W Hessyi nie przyszło jeszcze do boju; zdaje się, że pomimo wyraź-

nych do działania rozkazów jenerałowie komenderujący nie chcą pierwszéj zaczepki wziąść na swą odpowiedzialność. Zapewne każdy stara się o zapewnienie sobie zwycięstwa.

Wczoraj odbył się z wielką militarną okazałością pogrzeb hr. Brandenburga. Ciało złożone zostało tymczasowo w katedrze, gdzie jest grób królewskiéj familii.

Débaty w numerze 8 listopada podają korespondencyą z Warszawy. Oprócz szczegółów pobytu Cesarza Mikołaja i wizyty oddanéj przez Cesarza Franciszka Józefa, szczegółów czytelnikom już wiadomych, czytamy w niéj, że konferencye odbywały się tylko w przytomności obu Cesarzów, ks. Schwarzenberga i hr. Brandenburga. Daléj mówi korespondencya, że w kwestyi nieporozumienia między Austryą i Prusami, Rosya oświadczyła się za polityką austryacką; ale Cesarz życzy sobie, aby ustąpienie Prus w téj mierze zakryte zostało o ile tylko na to, trudne położenie w jakiém się znajdują pozwolić może. Dla tego żądać miano od Austryi przyzwolenia na *wolne konferencye* wymagane przez Prusy w celu rozpoznania modyfikacyj zaprowadzić się mających w teraźniejszéj konfederacyi niemieckiéj.

Co do kwestyi Księstw, Cesarz oświadczył, że ta osobiście go dotyczy. Dania jest jego sprzymierzeńcem i nadto jest, ona strażnicą morza rosyjskiego. Chce zatém, aby Dania zatrzymała Księstwa do niéj należące, i spuszcza się na sejm w Frankfurcie co do zabezpieczenia tychże. Przystaje na kroki jakie sejm już w téj mierze poczynił. Gdyby Prusy przeciw temu interweniować chciały, armia rosyjska interweniowałaby natychmiast na korzyść Danii.

Kwestyę trzecią, to jest Hessyi elektoralnéj, uważa Cesarz za czysto niemiecką i jako do takiéj całkiem mięszać się niemyśli. Austrya, Prusy i Sejm frankfurcki winny się porozumieć i spiesznie ją załatwić.

Te są główne zarysy konferencyi warszawskiéj, jak je podaje korespondencya Débatów, do któréj niewiemy o ile one przywiązują wagi, żadnego bowiem w tym względzie nieczytamy w nich zastrzeżenia. Co pewna, to że uwagi korespondenta naszego wiedeńskiego dają się domniemywać, że życzenia Cesarza ze strony Austryi w pierwszéj kwestyi tyczącéj się honoru państwa pruskiego, uwzględnionemi zostaną.

Przegląd Polityczny.

W odpowiedzi na notę austryacką domagającą się ewakuacyi elektorskiéj Hessyi, gabinet berliński nakazał mobilizacyą całéj armii i landwery, chociaż kilkoma dniami wprzódy Radowitz, który mobilizacyi téj się domagał, z ministeryum musiał ustąpić. Powołanie wojska pruskiego na stopę wojenną pociągnęło kosztów 15 milionów talarów, ale dzisiejsza *Reforma* kończąc artykuł wstępny powiada, że „ta ofiara nie będzie bezowocną: jéj wynagrodzeniem musi być szybkie, stanowcze i honorowe rozstrzygnięcie sprawy niemieckiéj.“ Po takiéj zapowiedzi z niemałem zadziwieniem odczytaliśmy, że jen. Gröben na rozkaz z Berlina opuścił Fuldę i cofnął się z wojskiem pod Herzfeld. Co większa, według depeszy tel. z Drezna 11 listopada, Austrya i Prusy już się porozumiały pod warunkiem zajęcia Hessyi przez wojska sprzymierzone, z któréj Prusacy zupełnie ustępują.

Ten smutny dla państwa Fryderyka W. wypadek poprzedziło małe spotkanie pod Fuldą. Na d. 8 Gröben wydał rozkaz odparcia przemocą dalszych postępów wojsk sprzymierzonych; kiedy więc Austryacy i Bawarczycy przysunęli się pod Bronzell, Prusacy dali ognia; padło dwóch chevauxlegerów bawarskich, kilku strzelców austryackich raniono. Austryacy niespodziewając się zaczepki, podobno niemieli nawet karabinów nabitych; Bawarczycy odpowiedzieli — ale wnet nadbiegł parlamentarz, a nazajutrz Gröben po otrzymanym rozkazie otworzył wolny wstęp do Fuldy.

Mniéj więcéj możemy już przewidzieć pod jakiemi warunkami przyjdzie do umowy, a to wyjmując z *Frankfurtskiéj Gazety* następujące punkta, jako rezultat konferencyj warszawskich. 1) Unia pruska wraz z konstytucyą swoją zniesiona; 2) wolne konferencye jak w r. 1819; 3) Sejm Rzeszy, tymczasowo nadal istnieje; 4) Prawo zawierania związków przyznane na przyszłość ale z zastrzeżeniem § 11 aktu Rzeszy wymagającego pozwolenia władzy centralnéj; 5) będzie utworzona silna władza centralna, jakiego składu, niewiadomo; 6) pytanie wspólnéj prezydencyi Prus zawieszone; 7) po inhibitoryum Rzeszy może nastąpi do Holsztynu w razie potrzeby wyprawa egzekucyjna, od któréj Prusy mogą się usunąć; 8) W Hessyi Elektorskiéj Prusy zezwalają na zajęcie i wykonanie przez wojska Rzeszy. Ostatni punkt w obec stanowiska jakie gabinet berliński od d. 4 września przybrał, musiał być głównie punktem spornym, a jak się zdaje już został rozstrzygnięty.

— W Stutgardzie sejmowego król odesłał nierozpieczętowany, mówiąc, że wydział nieistnieje. W Saksonii, Bawaryi i Hessyi W. książęcéj, wojsko szybko na stopę wojenną przechodzi. Z Holsztynu niemamy nic nowego.

— Mimo wszelkiego nieprawdopodobieństwa podanych przez *Débaty* wiadomości o spisku na życie jen. Changarnier i p. Dupin, mimo zaprzeczeń dzienników Elizejskich, wiadomości te nie są podobno wymyślone. Bliższe ich wybadanie pozostawiono Zgromadzeniu, a jeżeli śledztwo potwierdzi delacyą, można być pewnym gwałtownego zerwania tych drobnych kombinacyj, z pomocą których spodziewano się jeżeli nieuniknąć to przynajmniéj odroczyć wszystkie trudności nagromadzone tyloma błędami. Tu już niechodzi o stowarzyszenie dobroczynne schwytane na gorącym uczynku zbrodniczego spisku, stowarzyszenie, które się wyparto, kiedy niebyło więcéj potrzebne i które rozwiązano nakoniec po długiem pobłażaniu. Konspiracya ta stanie się czemś więcéj nad prosty spisek umówiony po pijanemu; ujrzą w niéj jakiś odcień tych ambicyj i namiętności, które takiego nabrały rozgłosu. Z radością szukać będą niewidzialnéj nici wykrywającéj przywidziane uczęstnictwo między zbrodniarzami i lekkomyślnymi, między morderstwem i polityką, nieufność wzmoże się koniecznie, a raczéj nie będzie to już nieufność ale wojna.

Niewierzyliśmy w ten spisek, chcielibyśmy jeszcze niewierzyć i z pociechą przekonamy się o potwarzy. Ale do dziś dnia bezstronne doniesienia niedozwalają nam odmawiać całkiem wiary i owszem na nieszczęście znajdujemy ich potwierdzenie w bardzo poważnych dziennikach. Straszliwy to widok kiedy polityka posługuje się albo nawet wywołuje sztylety. Już i bez tego dość padło ofiar, dosyć krwi wylano, czasby wytrącić broń zemsty, która kolejno z rąk uciskających do uciśnionych przechodzi. Dzisiaj nastały czasy innéj konspiracyi: na jasnym dniu, bez sztyletów, z bronią prawa. Taki spisek udać się musi, bo jego potęgą jest sprawiedliwość, spólnikiem ludzkość cała.

×. **Lwów 10 listopadada.** Do instytucyj każdy ucywilizowany naród mocno obchodzących należy także i *teatr*. U nas był on przed marcem r. 1848 jedną z silniejszych dźwigni narodowości; to téż dbaliśmy więcéj o niego niż dzisiaj, gdzie z narodowością naszą wolno nam poniekąd nie ukrywać się i na zasadzie danych nam ustaw rozwijać ją w pewnych karbach. Dawniéj publiczność miała upodobanie w teatrze i dość licznem uczęszczaniem zasilała kasę teatralną; — dziś teatr nasz pusty, — okropnie pusty, — i gdyby nie parter i galerya, to zaprawdę niewiedzieć dla kogo aktorowie występują. Warto zastanowić się nad powodami tak smutnych kolei: jedni składają winę na dzisiejszą oziębłość publiczności polskiéj, inni przypisują złe samemu teatrowi, który w dzisiejszym swoim stanie niemoże zwabić widzów. I jedno i drugie utrzymywanie ma coś za sobą: zamożniejsi Polacy, którzy operę niemiecką przecie odwiedzają, a nawet i na inne widowiska niemieckie wtedy liczniéj się zbierają, gdy jaki lepszy artysta z Wiednia lub zkądinąd na role gościnne zjedzie, mogliby przez sam patryotyzm nie zaniedbywać tak bardzo teatru polskiego i mniéj od niego wymagać, pomnąc, jak wielkie są dotąd trudności w złożeniu dobréj sceny narodowéj. Niemcy rekrutują się corocznie ze wszystkich swoich teatrów; aktor, który się publiczności w jedném mieście uprzykrzył, jedzie próbować szczęścia w drugiém; tymto sposobem odświeżają się sceny niemieckie, i choćby samym powabem nowości, za którym człowiek tak chętnie goni, ściągają publiczność. Wszakże i szkoły dramatyczne zasilają ciągle teatry niemieckie i stawiają na scenie ludzi z talentami. U nas zaś na całą dawną Polskę mamy dzisiaj ledwie kilka stałych teatrów, a szkołę dramatyczną tylko jedną, w Warszawie. Niemożemy się tedy tak łatwo rekrutować. Warszawa dostarcza artystów sama sobie, płaci ich dobrze i zapewnia im przyszłość przez pensye emerytalne; ztamtąd więc, jeżliby nam się miało coś lepszego dostać, to chyba przez jakiś nadzwyczajny zbieg okoliczności. Prócz Warszawy jest teatr polski stały podobno tylko we Lwowie i Krakowie, a ile wiadomo, Kraków nie jest nawet w stanie przez miesiące letnie utrzymać swoich aktorów i wysyła ich na zasiłek do Poznania itd. Przy tak więc słabych siłach, tylko patryotyzm nasz przez uczęszczanie na widowiska mógł dotąd scenę narodową we Lwowie i Krakowie utrzymać. U nas tu mieliśmy doborową trupę przez dawniejszego dyrektora teatru, naszego dziś już pod ciężarem lat i różnych niepowodzeń uginającego się Kamińskiego wykształconą; mąż to ten literaturze i teatrowi zasłużony postawił na naszéj scenie kolejno od lat przeszło trzydziestu wszystkich niemal tych aktorów, którzy jak Kamińska, Rudkiewiczowa, Nowakowska, Bensa, Nowakowski, Smochowski, Rudkiewicz mogliby być chlubą każdego dobrego teatru. Ulubiona ta przez naszą publiczność trupa z przybraniem pani Starzewskiéj (ze szkoły dramatycznéj warszawskiéj), pana Reimersa, późniéj pana Dawisona i pani Aszpergerowéj (z Warszawy) wystarczała wszelkim potrzebom sztuki dramatycznéj i stanowiąc dobrze zaokrągloną całość, utrwaliła na czas pewien byt naszego teatru. Ależ powoli jednych śmierć nam wydarła, inni spracowawszy się w swoim zawodzie, ze starganemi w usługach publiczności siłami ustąpić musieli z desek teatralnych. Już przed óśmią laty, gdy śp. hr. Skarbek w wystawionym przez siebie wielkim teatrze zaczął dawać widowiska, przerzedzenie się sceny naszéj było widoczne, zwłaszcza, gdy nowy przedsiębiorca pozbył się kilku dobrych artystów. Odtąd teatr polski upadał coraz bardziéj. Dwa lata temu Książę kurator zakładu śp. Skarbka powiększył trupę przez przybranie kilku artystów z Krakowa, a dyrekcyę oddał panu Pfeifrowi (także z Krakowa). Mimo to, teatr coraz to gorszy: ustały trajedye klasyczne, dramata lepszych autorów, komedye salonowe, — a natomiast traktują nas czczemi krotofilami; a jeżli się pojawi trajedya lub dramat, to złe obsadzenie i wykonanie tylko je zeszpeci. — Wypada tedy wziąść się szczérze do poprawienia i utrwalenia sceny naszéj. Że nikomu z nas do takiego dzieła na dobréj chęci nie zbywa, o tém nie wątpić; lecz smutny zkądinąd stan kraju odwrócił myśli ku czemu innemu. Nadeszły chwile powszechnego odrętwienia. Czas ocknąć się! Do wykonania zbawiennych myśli nigdy nam mężów nie brakło. Tém téż mocny przekonaniem nie składam pióra i w przyszłym liście raz jeszcze do tego przedmiotu wrócę.

(Dokończenie organizacyi sądownictwa w Galicyi).

Podział ów sądowy, jakkolwiek z najścisléjszą na stosunki terrytoryalne i mieszkańców skreślony dokładnością, musiałby w razie uskutecznienia go na nieprzełamane natrafić trudności, z powodu że umieszczenie wszystkich projektowanych sądów dla braku mieszkań w tak krótkim czasie nakazanym nagłą i niezwłoczną potrzebą, uskutecznićby się nie dało, i jak na teraz zabrakłoby na uzdatnionych kandydatach do obsadzenia wszystkich posad służbowych. To spowodowało mię do poczynienia w pierwotnie ułożonym projekcie organizacyi takowych zmian, które po odbytéj naradzie z panem Ministrem skarbu i z panem Namiestnikiem Galicyi przy uwzględnieniu podatkowéj możności Galicyi i przytoczonych powyżéj przeszkód, tymczasowo aż do podźwignięcia stosunków kultury Galicyi i Bukowiny, ukazały się koniecznemi.

Przy przedsiębraniu tych zmian, trzymałem się przedewszystkiem stanowiska, aby gdy Wasza Cesarska Mość raczyłeś potwierdzić projekt organizacyi politycznych władz w Galicyi i Bukowinie, przy zredagowaniu którego miany był wzgląd na projektowane okręgi sądowe, — tym sposobem dla uzyskania koniecznéj zgody między organizacyami politycznych i sądowych władz, projektowane pierwotnie okręgi sądowe musiano zatrzymać.

Tym sposobem zabezpiecza się po ustaniu kiedyś powyżéj nadmienionych trudności, możność zaprowadzenia sądów w sposób początkowo zamierzony, a to bez wielkich trudności.

Zmiana ta powyższemi stosunkami koniecznie nakazana najdogodniéj da się uskutecznić, gdy kilka okręgów sądowych, jak na teraz tymczasowo wspólnie zarządzanemi będą przez jeden sąd, którego siedlisko, tak ze względu na pomieszczenie sądów jak i inne stosunki ruchu wewnętrznego, za najdogodniejsze się okaże do tymczasowego umieszczenia.

W wykonaniu téj zasady:

I. z projektowanych początkowo 41 sądów kolegialnych okręgowych, następujące 12 sąsiednim sądom do administracyi przydzielone będą, a mianowicie:

1) Sąd okręgowy kolegialny Chrzanów do sądu krajowego Kraków.
2) „ „ „ Stary-Sącz do sądu okręgowego kolegialnego Nowy-Sącz.
3) „ „ „ Przeworsk do sądu krajowego Rzeszów.
4) „ „ „ Sędziszów do sądu okręg. koleg. Pilzno.
5) „ „ „ Dubiecko do sądu krajowego Przemyśl.
6) „ „ „ Lubaczów do sądu okręg. kol. Jaworów.
7) „ „ „ Staremiasto do sądu krajowego Sambor.
8) „ „ „ Dobromil do sądu okr. koleg. Sanok.
9) „ „ „ Nadworna do sądu krajow. Stanisławów.
10) „ „ „ Bursztyn do sądu okr. koleg. Brzeżany.
11) „ „ „ Horodenka do sądu okręg. kol. Kołomyja.
12) „ „ „ Radautz do sądu okr. koleg. Suczawa.

Z tego się okazuje, że oprócz pozostawionych: najwyższego sądu krajowego we Lwowie i obu jego senatów w Krakowie i Stanisławowie, następnie dziewięciu powyżéj wyliczonych sądów krajowych, tymczasowo 29 tylko sądów okręgowych kolegialnych istnieć będzie, a temi są: sądy okręgowe kolegialne: 1) Żółkiew, 2) Sokal, 3) Brody, 4) Gródek, 5) Złoczów, 6) Jarosław, 7) Jaworów, 8) Stryj, 9) Drohobycz, 10) Sanok, 11) Wadowice, 12) Bochnia, 13) Jordanów, 14) Żywiec, 15) Tarnów, 16) Pilzno, 17) Mielec, 18) Rozwadów, 19) Krosno,

20) Gorlice, 21) Nowy-Sącz, 22) Kałusz, 23) Kołomyja, 24) Brzeżany, 25) Trembowla, 26) Czortków, 27) Borszczów, 28) Wisznicz i 29) Suczawa.

II. Gdy prowizoryczne spełnianie wymiaru sprawiedliwości w niektórych okręgach sądowych przez jeden sąd wykonywać się będzie, liczba projektowanych pierwiastkowo sądów okręgowych, licząc w to sądy okręgowe kolegialne z 218, zmniejszona zostanie do 112. I tak:

I. *W obrębie sądu krajowego Lwów:*

1) Rawa z Uhnowem, 2) Żółkiew z Kamionką-Strumiłową i Mostami-wielkiemi, 3) Sokal z Bełzem i Radziechowem, 4) Brody z Sokołówką i Leśniowem, 5) Lwów okolica z Winnikami, 6) Lwów 2a sekcya ze Szczercem, 7) Lwów 3cia sekcya z Kulikowem, 8) Bobrka z Chodorowem, 9) Gródek z Janowem i 10) Busk z Glinianami wspólnie; zaś 11) Lwów 1a sekcya, 12) Lwów 4a sekcya dla tabuli i księgi gruntowéj, 13) Mikołajów, 14) Komarno, 15) Złoczów, 16) Przemyślany osobno zawiadywane będą.

II. *W obrębie sądu krajowego Przemyśl:*

1) Dubiecko z Dynowem i Bierczą, 2) Jarosław z Radymnem i Sieniawą, 3) Przemyśl z Niżankowicami, 4) Mościska ze Sądową-Wisznią, 5) Jaworów z Niemirowem i Krakowcem, 6) Lubaczów z Płazowem wspólnie administrowane będą.

III. *W obrębie sądu krajowego Sambor:*

1) Sambor 1a sekcya z Bronicą, 2) Sambor 2a sekcya ze Stara-solą, 3) Lisko z Baligrodem i Szczawnem, 4) Dobromil z Ustrzykami, 5) Turka z Borynią, 6) Drohobycz 1a sekcya z Podbuszem, 7) Drohobycz 2a sekcya z Medenicami, 8) Stryj ze Żydaczowem, 9) Skole z Synowudzkiem-wyższém wspólnie; natomiast 10) Sanok, 11) Lutowiska i 12) Staremiasto osobno będą zawiadywane.

IV. *W obrębie sądu krajowego Kraków:*

1) Mogiła z Liszkami z siedliskiem w Krakowie, 2) Chrzanów z Trzebinią i Krzeszowicami, 3) Podgórze ze Skawiną, 4) Wieliczka z Niepołomicami, 5) Kenty z Andrychowem i Oświecimem, 6) Wadowice z Zatorem, 7) Myślenice z Lanckoroną, 8) Żywiec z Miłówką i Jeleśną, 9) Jordanów z Makowem i Mszaną-dolną, 10) Nowy-Targ z Czarnym-Dunajcem, 11) Dobczyce z Łapanowem, 12) Bochnia z Uściem-solném i Brzeskiem wspólnie; natomiast zaś 13) Kraków 1a sekcya, 14) Kraków 2a sekcya, 15) Biała i 16) Wiśnicz osobno zawiadywane będą.

V. *W obrębie sądu krajowego Rzeszów.*

1) Rzeszów z Tyczynem i Głogowem, 2) Łańcut z Sokołowem, 3) Rozwadów z Niskiem, 4) Przeworsk z Pruchnikiem, 5) Leżajsk z Grodziskiem, 6) Tarnów, obie sekcye razem, 7) Wojnicz z Zakluczynem, 8) Dombrowa z Żabnem, 9) Sędziszów z Ropczycami, 10) Pilzno z Brzostkiem wspólnie; natomiast, 11) Strzyżów, 12) Kolbuszowa, 13) Radomyśl, 14) Mielec i 15) Tarnobrzeg osobno zawiadywane będą.

VI. *W obrębie sądu krajowego Jasło:*

1) Lacko z Krościenkiem, 2) Nowy-Sącz z Krynicą, 3) Zbyszyce z Limanową, 4) Grybów z Ciężkowicami i Snietnicą, 5) Gorlice z Malasłowem, 6) Zmigród z Krempną, 7) Dukla z Rymanowem, 8) Brzozów z Domaradzem wspólnie; natomiast 9) Stary-Sącz, 10) Biecz, 11) Jasło i 12) Krosno osobno zawiadywane będą.

VII. *W obrębie sądu krajowego Stanisławów:*

1) Kałusz z Wojniłowem i Żórawnem, 2) Dolina z Bolechowem i Rożniatowem, 3) Stanisławów z Haliczem i Bohordczanami, 4) Tyśmienica z Tłumaczem i Otynią, 5) Nadworna z Delatynem i Sołotwiną, 6) Horodenka z Obertynem, 7) Sniatyn z Gwoździcem, 8) Kołomyja z Zabłotowem i Jabłonowem, 9) Kutty z Kossowem wspólnie; zaś 10) Peczeniżyn osobno zawiadywane będą.

VIII. *W obrębie sądu krajowego Tarnopol:*

1) Załoźce z Podkamieniem i Zborowem, 2) Tarnopol obie sekcye razem, 3) Skała z Tokami i Grzymałowem, 4) Bursztyn z Maryampolem i Rohatynem, 5) Brzeżany z Kozową, 6) Podhajce z Monasterzyskami, 7) Trembowla z Złotnikami i Chorostkowem, 8) Czortków z Husiatynem i Jagielnicą, 9) Buczacz z Jazłowcem i Uścieszkiem, 10) Borszczów z Jezierzanami i Mielnicą wspólnie; natomiast 11) Zbaraż, 12) Mikulińce i 13) Zaleszczyki osobno administrowane będą.

IX. *W obrębie sądu krajowego Czerniowce:*

1) Czerniowce obie sekcye razem, 2) Wisznicz z Putillą, 3) Radautz z Seletynem, 4) Kimpolung z Watra-dorną, 5) Suczawa ze Solką wspólnie; natomiast 6) Strożynice, 7) Sadagóra, 8) Kocman, 9) Zastawna, 10) Waszkouc, 11) Sereth i 12) Góra-humora oddzielnie administrowane będą.

Obszerność tych sądów podług ludności, gmin parafialnych i podatkowych z oznaczeniem dominiów, z których takowe są utworzone, będzie ściśle oznaczoną w 9ciu tablicach wykazowych jak pod $^1/_1$ i mapą sądową pod $^2/_2$ i osobném obwieszczeniem władz krajowych publikowaną, a zarazem właściwe poczyniają się starania, dla dokładnego określenia granic okręgów sądowych.

B. *Prokuratorye.*

Proces oskarżenia wprowadzić się mający przy karném sądownictwie wymaga intytucyi prokuratoryi. Zatém przy sądzie najwyższym we Lwowie ustanowionym będzie jeneralny prokurator w odpowiednim stosunku do prezesa sądu najwyższego; przy senatach apellacyjnych w Krakowie i Stanisławowie jeneralni vice-prokuratorowie z innymi urzędnikami prokuratoryi.

C. *Personale i wymiar pensyi urzędników sądowych i prokuratoryi, tudzież służby.*

Załączone tabelle pod $^3/_3$ wykazują skład urzędników sądowych i prokuratoryj, jak niemniéj projektowane dla takowych pensye i płace.

Stan ów personale ułożony jest stosunkowo do tego, jaki jest w innych krajach koronnych i do szczegółowych właściwości Galicyi i Bukowiny, i o ile można były brane na uwagę względy na budżet państwa; przy czém zastrzegam sobie jeszcze udzielanie posad jedynie podług najkonieczniejszéj potrzeby.

Z tego statutu personale, wypuszczeni są jedynie urzędnicy ksiąg gruntowych z wyjątkiem jedynie personalu tabuli krajowéj i dominikalnéj we Lwowie i Czerniowcach i Krakowskiego urzędu hipotecznego, a to z powodu, iż poprzednio idzie o wydanie przepisu względem sposobu zaprowadzenia ksiąg gruntowych w Galicyi i Bukowinie z zastosowaniem się do stosunków kadastralnych tych koronnych krajów, a zanim to nastąpi stan urzędników ksiąg gruntowych oznaczyć się nie da.

Zastrzegam sobie przeto, wyznaczyć w właściwym czasie odpowiedni stan personale, o ile takowy, mimo wpływu przyznać się mającego urzędom podatkowym na utworzenie ksiąg gruntowych, z zastósowaniem się do nieodzownéj potrzeby, ukaże się koniecznem — i projekt w tym przedmiocie W. Cesarskiéj Mości oddzielnie do Najwyższego potwierdzenia przedłożyć.

D. *Wydatki.*

Wykazy $^3/_3$ zawierają zarazem zebranie wydatków na sądy i prokuratorye wedle rozmaitych kategoryj, o ile pod takowemi rozumiane są systemizowane płace i urzędnicze dopłaty.

W dalszym wykazie pod $^4/_4$ zebrane są w przybliżeniu inne wydatki częścią przy zaprowadzeniu tylu nowych sądów potrzebne, częścią zaś nieodzowne dla ciągłego wykonywania służby sądowéj — w których ścisłe oznaczenie cyfr dopiéro po kilkoletniém doświadczeniu i udowodnionych potrzebach dałoby się przedsięwziąść.

W końcu ośmielam się pokrótce zwrócić uwagę na sposób i formy pod jakiemi potwierdzony przez W. C. Mość podział sądowy najłatwiéj i najszybciéj dałby się uskutecznić.

Po doświadczeniach zebranych przy przeprowadzeniu organizacyi sądowéj w innych krajach koronnych i dla otrzymania śpiesznego i jednorazowego działania, uważam za najstosowniejsze wyznaczyć komisarza ministeryalnego do Galicyi, powierzyć takowemu ogólny kierunek téj czynności, udzielić mu moc przedstawienia mi odpowiednich uzdatnionych mężów, którzyby pod jego nadzorem, kierunkiem i podług jego instrukcyi przygotowywali utworzenie pojedynczych sądów okręgowych i krajowych, potrzebne do tego wyjaśnienia na miejscu zbierali, potrzebne zaokrąglenie okręgów wygotowali, lokale i sprzęty przysposabiali i w porozumieniu się z prezydyami wyższych sądów krajowych wnioski nad indywiduami czynili.

Racz więc N. Panie przedłożone projekta zatwierdzić i najwierniejszego W. C. Mości ministra sprawiedliwości umocować do wydania natychmiast niezbędnych rozporządzeń celem ich wykonania, za poprzedniém porozumieniem się z c. k. ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu, aby pilnym potrzebom wprowadzenia nowych instytucyj sądowych jak najprędzéj zadosyć stać się mogło.

Wiedeń 18 października 1850 r.

Schmerling m. p.

Względem tego nastąpiło Najwyższe postanowienie:

„Potwierdzam przedłożone projekta do organizacyi „sądowéj w krajach koronnych Galicyi i Lodomeryi „wraz z Krakowem, Oświecimem i Zatorem, tudzież „w Bukowinie i polecam Mojemu ministrowi sprawie„dliwości, celem ich wykonania potrzebne rozporzą„dzenia wydać w porozumieniu się z ministeryami „spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.“

Wiedeń 6 listopada 1850 r.

Franciszek Józef.

Wiedeń 12 listop. Wydana dziś 148 część Dziennika Praw Państwa zamieszcza rozporządzenie tyczące się poboru straży skarbowéj do wojska dotąd od takowego uwalnianéj; na przyszłość bowiem jak i zaraz przy najbliższém rekrutowaniu, straż skarbowa do losowania stawić się winna, a jeżeli los na którego z niéj padnie, następujący po nim obowiązany jest do służby wojskowéj, strażnik zaś wstępuje do linii po zaprzestaniu służby skarbowéj.

Reichszeitung donosi iż wieść się rozeszła o zaczepce pruskich żołnierzy na austryackich strzelców w pobliżu Fuldy i że 5ciu strzelców padło. Zdaje się jak mówi ten dziennik iż wypadek podobny się zdarzył, pięciu ludzi mniéj więcéj jest ciężko rannych. Ks. Thurn-Taxis kazał wojsku wystąpić i żądał wyjaśnień; pruski jen. Gröben miał wysłać parlamentarza do księcia i dla uniknienia dalszych kollizyj cofnąć się ku północy drogi etapowéj. Wypadek ten nie jest przecież rozpoczęciem wojny.

Nowa Monachijska Gazeta z d. 9 listopada donosi następującą telegraficzną depeszę:

Oberża w Löschenrode przed Fuldą d. 8 listop. Prusacy opierali się gwałtownie, dali naprzód ognia zanim wojsko związkowe broń nabiło. Pięciu żołnierzy z c. k. 14 batalionu strzelców jest rannych. Jawne zerwanie związku nastąpiło....

FRANCYA.

δ **Paryż** 8 listopada. L. Napoleon dał się przez jenerała Changarnier nietylko zamatować, ale nawet poniżyć. Po ogłoszeniu rozkazu dziennego, zabraniającego krzyków niekonstytucyjnych, dzienniki elizejskie rzuciły się na jenerała z nieznaną dotąd namiętnością, czyniąc mu różne wyrzuty, między innemi, że wystąpił w obronie powiększenia dotacyi prezydenta Rzpltéj, dla tego jedynie, iż widział, że jego odwołanie było podpisane przez L. Napoleona. W skutek podobnéj obelgi, jenerał nie przyjął zaproszenia na obiad do pałacu elizejskiego. Był to krok honorowy, lecz zbyt przeźroczysty, który giełdę przeraził. Obrócił się on jednak na korzyść jenerała, albowiem L. Napoleon kazał odwołać przez notę komunikowaną obelgę swych dzienników. Największy przecież cios odebrał L. Napoleon w komisyi prorogacyjnéj. Już członek téj komisyi oświadczył, iż dowiedział się z pewnego źródła, iż wieczorem dnia 29 października 26 decembrystów *miało posiedzenie*, na którém zdecydowali zabić jenerała *Changarnier i p. Dupin*, jako głównych *przeciwników cesarstwa; że w skutek téj decyzyi wyciągneli losem, który z nich miał dokonać zbrodni.* Ten co wyciągnął *literę C miał się okazać gotowym do niéj*, ten zaś co wyciągnął literę *D* miał zamilczeć. Na takie doniesienie poparte dowodami, a może nawet denuncyacyą samego p. Carlier, komisya prorogacyjna wyznaczyła deputacyą złożoną z pp. Baze, Leon Faucher i Monet, z poleceniem udania się do ministra spraw wewnętrznych, i zażądania rozwiązania Towarzystwa 10go grudnia. Minister usłuchał zdaje się przełożenia, ponieważ dzienniki dzisiejsze mówią o stanowczém rozwiązaniu Towarzystwa, które pod pokrywką wzajemnéj pomocy, było wyraźną konspiracyą tolerowaną przez władzę na wolność narodową. W takiém położeniu otwiera się Zgrom. Narodowe. L. Napoleon widząc złe owoce swych robót, stara się widocznie zakryć przeszłość a odkryć nadzieję lepszéj przyszłości. Ciekawą jest rzeczą, o ile Zgr. narodowe o jego przeszłości zapomni. Powiadają, że L. Napoleon w swoim *Message* nie napomknie nawet o przedłużeniu władzy. Ma on uważać, że gdyby otrzymał przedłużenie władzy z ręki Zgrom. Narodowego, stałby się jego narzędziem; kiedy przeciwnie, uciekając się do *appel au peuple*, ma nadzieję, że stanie się potęgą, z któréj jeszcze będzie mógł korzystać. Trudno dać wiarę tak dumnym zamiarom L. Napoleona. *Appel au peuple* jest dziś jednakże główną groźbą jaką trzyma w swym ręku. Czy Zgr. Narod. potrafi wydrzeć mu tę ostatnią broń? Czy Francya zawrze się nareszcie w legalności, która jest dla niéj jedyną kotwicą? Czy L. Napoleon potrafi skompromitować jenerała Changarnier i p. Dupin, jako fakcyą orleańską? Czy znajdzie jeszcze porę odwetu? Są to pytania które zima rozwiąże. L. Napoleon będzie zapewnie wiele mówił w swoim *Message* o reformach ekonomicznych w interesie ludu, aby tym sposobem znaleść współczucie w klasie roboczéj, która w razie *appel au peuple* i przywrócenia głosowania powszechnego, stałaby się przeważną. Nateraz L. Napoleon i jen. Changarnier, to jest naczelnik i podwładny, są zdeklarowanymi nieprzyjaciołmi patrzącymi sobie oko w oko, mającymi swoje kwatery główne, swoją dyplomacyę, swoją policyę, w pałacu Elizejskim i Tuilleriach. Jest to najciekawszy wypadek historyi nowożytnéj, w którym wielu upatruje krwawą przyszłość Francyi.

Fizyonomia Paryża nie zmieniła się. Jesień piękna wysypuje tysiące przechadzających się na bulwary, pola elizejskie i wioski okoliczne. Jest to chwila największéj ruchawości ulic Paryża. Już do 600 reprezentantów ściągnęło do Paryża. Rozmowy ich w sali ustępowéj Zgrom. Narodowego, którym byłem wczoraj obecny, pokazują ufność i nadzieję, że trudności konstytucyjne spokojnie przeminą. Słyszałem jednego reprezentanta jak *mówił*: „My znajdujemy się w tém samém położeniu co Niemcy, kłócimy się, grozimy sobie, ale ostatecznie zgodzimy się, bo wszyscy lękamy się wojny socyalnéj i wszyscy pragniemy pokoju“. Jenerał de la Hitte został obrany reprezentantem przez departament północny 63,000 głosami. Zwycięztwo jego nie jest wielkie z téj przyczyny, że usunęło się od głosowania 70,000 obywateli, nie rachując 180,000 innych wykluczonych przez reformę elektoralną. Montaniardy widzą w tém dowód, że 70,000 obywateli dzieli ich opinie, kiedy jest to raczéj dowód niedbalstwa Francuzów w sprawowaniu obowiązków politycznych; trudno bowiem przypuścić, aby Montaniardy liczyli jeszcze tyle stronników po dokonanéj reformie. Trzecia albo czwarta część téj liczby zdaje się być *maximum* ich potępi. Elekcya w departamencie *du Cher* odbędzie się dopiero dnia 24 b. m. Konserwatorowie przedstawiają ostatecznie pp. Duvergier de Hauranne i Bidault. Spisek odkryty w Lyonie zwraca ciągle uwagę, ale nie wzbudza żadnéj obawy, bo spiski są bez siły. Dzienniki konserwatorskie starają się wykazywać z zabranych papierów szkaradną doktrynę spiskowych. Powtarzają one także ze skwapliwością wiadomość, że miał do spisku należéć jakiś Polak, dawny konduktor dróg i

mostów, obecnie mieszkający w Orleanie. Polak ten był już słuchany przez sędziego instrukcyjnego, i zdaje się, że całą jego winą było napisanie do przyjaciela listu republikańskiego czy socyalistowskiego. Niech ten wypadek będzie jednak dla nas nauką. Mieszać się do spraw wewnętrznych Francyi, jest to gwałcić ofiarowaną nam gościnność. Wszystkie pisma francuskie wyśmiewają króla pruskiego, że plany wielkie przyprowadziły go do wstydu. Jeden z przybyłych z Frankfurtu miał długą rozmowę z p. Gagern, z któréj się pokazuje, że Niemcy czują błąd jaki względem nas popełnili roku 1848. Francuzi czekają tylko sposobnéj chwili aby się pozbyć Polaków. Jeżeli cesarz rossyjski coś uczyni, odmówią zapewnie zasiłku wszystkim i tym sposobem zmuszą ich do powrotu do kraju. Ten sam los dotknie zapewnie i Polaków naturalizowanych znajdujących się w służbie rządowéj, Francuzi bowiem nie uważają ich za Francuzów, lecz za *francisés*.

Paryż 8 listop. Czytamy w *Débatach* następny dość zadziwiający artykuł umieszczony na samém czele: „Komisya odroczenia zebrała się dzisiaj. Prawie całe posiedzenie poświęciła naradom nad wypadkiem niezwykłym. Jeden z jéj członków oświadczył najuroczyściéj, że się dowiedział, iż wieczorem 29go października dwudziestu sześciu najzagorzalszych członków Stowarzyszenia 10go grudnia zebrało się na nadzwyczajne posiedzenie, na którém głośno rozbierali projekt zamordowania prezesa Zgromadzenia narodowego p. Dupin i komendanta armii paryskiéj jen. Changarnier, obu jako najwalniejsze przeszkody w wypełnieniu zamiarów Towarzystwa. Projekt ten przyjęty miał być jednomyślnie i przystąpiono do wyboru losem tego kto miał wykonać tę zbrodnią. Wzrucono zatém do kapelusza dwadzieścia cztery wotów białych, jedno z *C*, i jedno z literą *D*. Każden z dwudziestu sześciu wezwany był do ciągnienia losu, a ten któremu się dostała litera *C* oświadczył, że gotów jest natychmiast wykonać zamiar, ten zaś co wyciągnął literę *D* milczał. Po oświadczeniu prezesa zebrania, że dzień wykonania później będzie naznaczony, członkowie się rozeszli. Następne obrady mogłyby dać powód do domysłów, że w dniu otwarcia Zgromadzenia miano na celu zamach tego rodzaju. Takie sa, o ile wiemy, dziwne odkrycia, nad któremi się dzisiaj zastanawiała komisya odroczenia. Przed rozejściem się, ponieważ już miesiącem wprzódy domagano się rozwiązania Stowarzyszenia 10 grudnia, jako mającego cechę towarzystwa zakazanego prawem, delegowano trzech członków pp. Baze, Leona Faucher i Monet, aby się udali do ministra spraw wewnętrznych i objawili mu zadziwienie, że władze nieuwiadomiły prezesa Zgromadzenia narodowego i naczelnego jenerała armii paryzkiéj o spiskach knujących się przeciw nim i że niechwyciły się żadnego środka dla rozporządzenia tego niebezpiecznego towarzystwa. Komisya odroczyła się aż do pojutrza.“

Artykuł ten tém więcéj uderzający, że umieszczony w dzienniku tak poważnym jak *Débaty*, tego samego dnia w dziennikach wieczornych wywołał następne protestacye.

P. Carlier do wszystkich organów pół urzędowych rozestał list takiéj osnowy:

„Fakta wymienione w powyższym artykule są zupełnie bezzasadne, mniemany spisek jest mistyfikacyą, którą się zwiódł jeden z urzędników niebędący pod memi rozkazami. Żałuję, że niebyłem w możności kontrolowania tych wiadomości, zanim publiczności zostały podane.“

Z drugiej strony p. jenerał Pyat ogłosił następny list do redaktora *Débatów*:

„W dzisiejszym numerze donosząc o rozwiązaniu Stowarzyszenia, piszesz pan: (tu następuje wyciąg artykułu powyżéj danego). Dozwól mi pan zaprotestować jak najmocniéj przeciw podobnemu oszczerstwu, a bardziéj jeszcze zadziwić się, że ono mogło znaleść przystęp do dziennika tak poważnego jak pański. Jestem jednym z założycieli Stowarzyszenia 10 grudnia i od pierwszéj chwili jego istnienia prezyduję na wszystkich jego obradach; zaręczam więc honorem wojskowym:

„Że Stowarzyszenie 10 grudnia niezajmowało się nigdy polityką;

„Że jedynym jego celem było na drodze stowarzyszenia zebranie ludzi, przynoszących sobie wzajemną pomoc i chroniących się w ten sposób od namiętności dezorganicznych;

„Fałszem jakoby było jakie zebranie 29 październ.

„Jedyne najbliższe téj dacie posiedzenia odbyły się 25 października i 1 listopada, a na nich, jako ich prezydujący powtarzam, iż niebyło mowy o polityce. Co się tyczy spisku, o którym pan mówisz, zdaje mi się żebym poniżył mój żywot cały, gdybym zaprzeczył możności narady, któréj celem miałoby być zabójstwo. Wyjaśnienia te, jak się spodziewam, nakłonią członka komisyi, któremu pan winien jesteś te dziwne szczegóły, aby nam wskazał źródło podobnego oszczerstwa i dał sposób dochodzenia jego autorów etc.“

— Powiadają, że w istocie naczelnicy Stowarzyszenia mają zamiar wytoczyć proces o potwarz *Débatom*. Wieść bowiem niezasługuje na żadną wiarę, a źródło jéj ma być następujące: Jeden ajent policyjny dowiedziawszy się o tych krwawych zamysłach, złożył raport panu Yon komisarzowi policyjnemu Zgromadzenia i w jaskrawych barwach odmalował to straszliwe zebranie, ciągnienie losu, wota z literami *C* i *D* etc. etc. P. Yon już temu dosyć dawno przesłał raport komisyi, która nieraczyła się nawet zatrudnić się nim na chwilę. Czytamy daléj w *Débatach* komiczne oświadczenie p. Dupin, który donosi swoim przyjaciołom, że jest zdrów, nietknięty i z hotelu swego przy ulicy Bac bynajmniéj się niewyprowadził.

Anekdota więc opowiadana dobrodusznie przez *Débaty* jest stara: wiedziało o niéj wielu i z uśmiechem czytało artykuł wstępny tego dziennika, chociaż niemało zwykłych czytelników téj gazety przestraszyło się nim napróżno. Wszelako nabrał on wagi, gdy tegoż samego dnia ogłoszono w *Monitorze* dekret rozwięzujący Towarzystwo, który, przeszedłszy dla formy przez decyzyą Rady Stanu, natychmiast ogłoszony został. I ta właśnie decyzya była przyczyną opóźnienia publikacyi dekretu umówionego, jako pierwszy warunek zgody w dniu pojednania prezydenta z jen. Changarnier.

— Za dwa dni zbiera się Zgromadzenie; rozliczne wieści biegały o poselstwie prezydenta, które dotychczas nawet na radzie municypalnéj odczytaném niebyło.

— Redaktorowie dzienników paryzkich zbierali się dzisiaj w jedném z biór Izby dla traktowania rozmaitych kwestyj dotyczących prasy i wyboru dwu brakujących członków syndykatu, którego skład jest teraz następujący: Lubis R. *Union*, Boilay ze strony *Constitutionnela*, Duras R. *Nationala*, Ar. Bertin R. *Débatów*, Adr. de la Valette R. *Assemblée nationale*.

— Szczegóły podane dzisiaj w *Debatach* i rozwiązanie Stowarzyszenia 10go Grudnia rzuciły przestrach na giełdzie. Renty 3% 57—60 spadek 29 cont., renty 5% 92—75 spadek 5 cent.

Kronika miejscowa.

Kraków 13 listop. Temi dniami wyjechali do Wiednia panowie Piotr Michałowski, prezes Rady admin.; Dr. Wiktor Kopf, b. senator, obecnie radzca gub.; i Wincenty Darowski, b. senator, dziedzic dóbr, powołani w celu ułożenia stósunków pańszczyźnianych w W. Księstwie Krakowskiém.

Teatr. *Rzeczpospolitę* komedyę, przerobioną z Korzeniowskiego powieści „Kollokacya,“ p. autora CHŁOPÓW ARYSTOKRATÓW, o któréj wzmiankę uczyniliśmy, dawano po raz drugi w niedzielę. Przy pierwszém przedstawieniu wstrzymaliśmy zdanie nasze, sądząc, że przy powtórném, ustérki pochodzące z niedokładnego wyuczenia się ról i porządku scenicznego zniknął, a tylko sama rzecz zajmie naszą uwagę. Tymczasém powtórne przedstawienie świadczyło nie o postępie, ale raczéj o zniechęceniu się artystów na widok pustych lóż i parteru. Trudno sobie wytłómaczyć, co ściąga publiczność do teatru, a co ją odpycha? Zdawało nam się, że niniejsza sztuka, osnuta na powieści znamienitego pisarza, który z życia czerpał charaktery i sceny i w tak trafną osnowę związał, powinna była zająć pod wieloma względami; raz jako wierne zwierciadło obyczajów naszéj drobnéj szlachty podolskiéj, znowu jako charakterystyka tych dorobkowiczów (ludzi nowéj epoki) co to bez czci i sumienia, jedno utworzyli sobie bożyszcze — pieniądz, gotowi dlań poświęcić wszystko, nawet najbliższe sercu istoty. Treść powieści, jak i zrobionéj z niéj sztuki, wiele ma podobieństwa z *Żydami* Korzeniowskiego; i tu jak tam, ubogi młodzieniec sięga po rękę panny z wysokiego domu, i otrzymuje ją, nie jakim nagłym fortuny obrotem, ale potęgą czasu, która przeszkodę przez śmierć usuwa. — *Rzeczpospolita*, aczkolwiek wiele możnaby jéj zarzucić co do niepotrzebnego rozbicia sceny przenoszącéj się aż w cztéry miejsca, daleko więcéj ma scen i sytuacyj dramatycznych, niż *Żydzi*. To pokazuje, na co już nieraz godzono się, że Korzeniowski o wiele jest dramatyczniejszy w swoich powieściach niż w dramatach. Sama treść nastręcza wyborną materyę do komedyi: prezes, spanoszony dorobkowicz, ma obok siebie wieś Czaplińce, osiadłe drobną szlachtą: chciwy zaokrąglenia dóbr swoich przemyśliwa jakby wywłaszczyć sąsiadów; i wpada na sposób bardzo zgodny z obyczajami naszemi; oto nastawia z swego ramienia żyda, który szlachcie cząstkowéj z wielką łatwością pożycza pieniędzy. Grosz łatwo przyszedł, więc się łatwiéj rozleciał na festyny i zgubną manią naśladowania bogatszych panów. Dopiero nadszedł sądny dzień, gdy razem spadły pozwy o zwrót kapitału. Jeden wszakże dom Starzyckich, uczciwy i skromny niedał się wywłaszczyć. Prezes uparty w zamiarach kazał wpędzić bydło w ogródek ich dziadka, który rozgniewany strzelił do chłopa i zranił go. Ztąd śledztwo, kryminał i hańba dla zacnego starca. W tę całą piekielną intrygę miesza się jak anioł opiekuńczy córka prezesa zakochana w młodym Starzyckim: i ona to energią charakteru wymusza na prezesie, że całéj téj sprawy odstępuje, a razem tknięty wyrzutami sumienia i przeciwnościami, jakie zewsząd nań spadły — nagle umiera. Z treści téj widzimy piękne dla dramatu pole. Autor, prócz niepotrzebnéj sceny w domu pani Podziemskiéj, rozrywającéj pochód sztuki, trafnie powiązał osnowę, i ożywił akcyą, nawet w niektórych momentach wzniósł się wyżéj, mianowicie: gdy Henryk wyrzuca matce swéj, że go wychowała na niewieściucha a nie na męża i obywatela; i gdy dziadunio ofiaruje się młodemu Starzyckiemu na sekundanta. — Imieniny u państwa Płachtów wiele mają komiki; lubo takowa czasami ze zbyt trywialnéj schwycona strony, a przedłużając się na jeden ton, mniéj bawi. Od artystowskiéj dyspozyci materyałów, wiele zawisło, tém bardziéj, że materyał obfity. Pan Linkowski odegrał rolę prezesa ze zwykłym sobie talentem, szkoda, że czasem przesadzał, zapominając, że to nie karykatura, ale z duszą i ciałem człowiek, jakich pełno na świecie. Zupełna pochwała należy się panu Gołębiowskiemu za wyborne odegranie dziadka Starzyckiego; pan Kaliciński (młody Starzycki) w tém chybia, iż kiedy mu dziadek ofiaruje się za sekundanta, nierozczula się na ten dowód poświęcenia się starca, ale drwiącym odpowiada uśmiechem. Panna Targowska rolę córki prezesa, i panna Cenecka rolę pani Podziemskiéj, oddały jak tylko życzyć można — najlepiéj; a wypieszczonego Henryka (pan Georgon) znośniéj odegrał drugą niż pierwszą razą.

— Stan Wisły 7½.

Przyjechali do Krakowa od dnia 12 do 13 listopada. Szawłowski Ludwik, dziedzic dóbr z Tarnowa. Stern Szymon, Dr. med. ze Lwowa. Niolis Franciszek z Cieszyna, Schier Antoni, Schier Karol artyś. gimnastyki, i Mahler Jan, art. mimiki, z Wiednia. Knoll Wojciech, baletnik z Wrocławia. Davidsohn Anna, baletniczka z Królewca. Schmidt Karol, atleta-gimnastyk z Kolonii. Sautter Paulina, baletniczka ze Sztuttgardu. Falconetti Leon, baletnik z Tryestu. Szawłowska Eleonora, dziedziczka dóbr z Drezna. Landesberg Beniamin z Wiednia. Bochdan Wincenty, dziedzic dóbr z Drezna. Hr. Zamojski Zdzisław z Drezna. Czyszkowski Paweł, kupiec z Kaszowa. Keller Ignacy, kupiec z Tarnowa. Boudi Leopold, kup. z Bochni. Lacaussade, guwernantka z Drezna.

Wyjechali. Wyhowski Ksawery do Sufczyna. Degen Jan do Wieliczki. Wasilewski Teofil do Lwowa. Pidoll, c. k. kapitan do Weiskirchen. Hr. Hompesch, c. k. pułkownik. Kański M. Dr. prawa do Lwowa. Karczewski H., Baczyński A. do Lwowa. Gaebler D. do Wrocławia. Ohanowicz Jan, Kozaryn Gabryel, Sternberg Leon, Caboga Wanda hr. do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 9 listopada. Z ostatniéj londyńskiéj poczty nie widzimy żadnéj w pozycyi targów zbożowych odmiany. Ziarno krajowe piękne znajdowało łatwy odbyt po dawniejszych cenach, próbki nawet gorsze z trudnością lecz bez zniżenia umieszczone zostały. Na zagraniczną pszenicę nie wiele było żądania, a z ładunków Odeskich zgrzanych sprzedano pod żaglem o 1 szyling taniéj.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy.	jęczmien.	słodu.	owsa.	bobu.	lnicy.	rzepak	mąki cet.
z kraju kwar.	4,377.	3,788.	9,624.	16,013.	861.	78.	—	23,251.
z zagranicy	22,278.	9,033.	„	9,630.	8,538.	6395.	2008.	43,755.

Cały dowóz mąki zagranicznéj pochodzi z Francyi i Ameryki; połowę pszenicy dostawiły porta rossyjskie baltyckiego i czarnego morza.

Na prowincyach angielskich w Szkocyi i w Irlandyi, targi zbożowe nie były ożywione z wyjątkiem Liverpool, gdzie pomimo ogromnych ogromnych dostarczeń mąki (160,000 beczek w 14 dniach) ceny mocno się trzymały.

We Francyi, w Holandyi i w Belgii handel zbożowy obumarły. Ostatnie wiadomości z Ameryki donoszą o podniesieniu się mąki, a co tylko było do sprzedaży w porcie Nowego Yorku, kupiono i złożono w magazynach na spekulacyą.

Na giełdzie Gdańskiéj nie było żadnego ruchu, a targi ograniczały się do świeżéj pszenicy, któréj przeszłego tygodnia 20.165 szefli z rąk do rąk przeszło. Sprzedano nadto 5300 szefli żyta, 600 szefli jęczmienia, 480 szefli grochu i 750? siemienia lnianego.

Za szefel pszenicy płacono	od tal.	sr.	fg.	do tal.	sr.	fg.
wagi fnt. ber. 87.5 do 89.6. „	2	—	—	2	5	10.
„ „ 90. — 92. „	2	2	6	2	6	8.
żyta „ 84.7. — 89.6. „	1	7	6	1	10	—
jęczmienia 75. „	—				26	8.
grochu	1	9	2	1	11	—
siemienia lnianego				2	—	—

W ciągu miesiąca października port Gdański wysłał do różnych krajów pszenicy szefli 127,080, żyta 62,040, jęczmienia 5160, owsa 300, grochu 10,920, siemienia lnianego 1620 szefli.

W ostatnim tygodniu nic wcale z polskiego zboża lub drzewa na pruską wodę nie weszło.

Kursa zamian. Londyn 3-miesięczny 202, Hamburg 10 tygodni 45, Amsterdam 70 dni 102, Warszawa 8 dni 96½ do 97.

Makowski Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go listopada.* Londyn 12 fl. 18 xr. 3-miesięczne. — Paryż 146 2-miesięczne. — Hamburg — — 2-miesięczne. — Metaliki 5-proc. 92¾. — Metaliki 4½-proc. 81 9/16. — Akcye bankowe 1149.

Kurs krakowski z d. 13 listopada. Rano płacono za banknoty 84¾, po przybyciu telegr. depeszy 85½, koło wieczora 86.

Kurs krakowski z dnia 14 listop. Banknoty 86½. — Polskie papiory 100⅙. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34. 20. — Ruble srebrne nowe 101¼ — Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 99½. — Listy zastawne Galicyjskie żądają 91, dają 89½. — Cwancyg. stare 106¼, nowe 106½.

Kurs wiedeński z d. 12 list. Kolej żelaz. półn. 109⅝. — Agio od złota 33½. — od srebra 25¾.

Kurs wrocławski z d. 12 listopada. Banknot. austryac. 78. — Polskie papiery 93. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 58½.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
13	2	27" 2.''' 61.	† 1°. 7.	1.''' 61.	zachod. słaby	pochmurno	po południu śnieg drobny	† 1°. 9.	— 1°. 6.
„	10	„ 1. 30.	† 1. 5.	1. 86.	pł. zacho. sła.	„			
14	6	26" 11. 97.	† 2. 0.	2. 16.	zachodni śre.	„			

W DRUKARNI CZASU.